

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

Hraleson

Biblioteka Jagiellońska

Lwowie i na prowincji.

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (7/8 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstanie i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

PO OŚWIADCZENIU STRESEMANNĄ

Paryż, 25 września. Większość dzienników zamieszcza artykuły, na temat oświadczenia Stresemanna. Specjalny wysłaniec „Matina“ do Berlina widzi w nich manewr niemiecki, zmierzający do podważenia podstaw prawnych traktatu wersalskiego i do wstrzymania klauzul traktatu.

„Le Figaro“ stwierdza, iż sprzyńczeniicy posiadają zbyt wiele dowodów, zakreślonych na długą metę premedytacji niemieckich, aby mieli w stosunku do Niemiec kierować się specjalnymi względami, które byłyby niejako wyrazem słabości. Stwierdzając, że deklaracja Stresemanna spowodowała pewną ciężkość atmosfery genewskiej, korespondent „Matina“ pisze, iż słowa ministra niemieckiego przyczyniły się ogromnie do jasności sytuacji. Wszelka polemika lepsza jest od dwuznaczności, opartych na zastrzeżeniach.

NIEMIECKIE ZWIĄZKI CHŁOPSKIE WOBEC TRAKTATU HANDLOWEGO Z POLSKĄ.

Berlin, 25 września (PAT.) W Monachium rozpoczął się zjazd niemieckich związków chłopskich. Na zjeździe tym, między innymi uchwalaono rezolucję w sprawie traktatu handlowego polsko - niemieckiego, żądając ściśle ograniczonego kontyngentowania przywozu mięsa do Niemiec. Na obradach zjazdu obecni byli przedstawiciele rządu bawarskiego, miasta Monachium oraz związków chłopskich Austrii, Bawarii i Węgier. Ze stronnictwa niemieckich delegowali na zjazd swych przedstawicieli niemiecko - narodowi, centrum, niemiecka i bawarska partja ludowa.

AMNESTJA Z OKAZJI URODZIN HINDENBURGA.

Berlin, 25 września. (PAT.) Jak donosi „Welt am Montag“ amnestja z okazji urodzin prezydenta Hindenburga ma być rozciągnięta na 200—300 wypadków. W pierwszym rzędzie mają skorzystać z amnestji osoby skazane na obrazy i lżenie prezydenta Hindenburga, w tej liczbie kilkunastu redaktorów komunistycznych. Dalej mają skorzystać z amnestji osoby skazane za lżenie republikańskich władz państwowych. Wśród amnestjowanych ma być między innymi uwolniony przywódca kistrzyńskiego zamachu stanu, major Buchrucker oraz dwaj bojownicy prawiocowi, którzy usiłował dokonąć zamachu na socjalistę Scheidemanna w roku 1922 i skazani zostali wówczas na 10 lat ciężkiego więzienia.

BLAZEN CYRKOWY WYWOŁUJE ZATARG DYPLOMATYCZNY.

Serajewo, 24 września. (AW.) Piosenka clowna cyrkowegoomal nie stała się przyczyną konfliktu dyplomatycznego między Włochami a Jugosławją. Na arenie cyrku serajewskiego śpiewał clown kuplety, w których ironizował m. in. osobę Mussoliniego.

Konsul w Serajewie założył przeciwko dalszym produkcjom energiczny protest. Na skutek zarządzenia władz clown został natychmiast usunięty, a cyrk musiał zaprzestać dalszych przedstawień w Serajewie. Konsul włoski uznał zadość uczynienie za dostateczne.

Daremne starania.

[Telefoniem od naszego korespondenta.]

Warszawa, 25 września. (G.) Brańska zaginionego gen. Zagórskiego p. Irena Zagórska od kilku dni starała się o audjencję u p. marszałka Piłsudskiego. Kilkakrotnie wizyty w Belwederze nie odniosły żadnego skutku. P. Zagórska nie mogła się nawet skomuni-

kować z żadnym z adjutantów marszałka Piłsudskiego. Wczoraj dopiero podoficer służbowy oświadczył p. Zagórskiej, iż jej strania o audjencję są niepotrzebne, gdyż posłuchania u marszałka nie uzyska.

Foerster wytacza proces Stresemannowi.

Berlin, 25 września (PAT.) Dziennik radykalny „Montag Morgen“ donosi, że znany pacyfista prof. Foerster ma wytoczyć w najbliższych dniach skargę przeciw ministrowi Stresemannowi o obrazę, ponieważ Stresemann w swoim przemówieniu do przedstawicieli prasy nazwał pacyfistów niemieckich, którzy ogłosili rewelacje o tajnych zbrojeniach Niemiec, kłdakami i gałganami. Prof. Foerster wobec tego, że tekst mowy Stresemanna, ogłoszony urzędowo w „Deutsche All-

gemeine Zeitung“ nie zawierał słów obelżywych, zbiera zeznania obecnych na tem przemówieniu świadków i ma wytoczyć proces na podstawie ich zeznań. Dziennik podkreśla, że delegaci szeregu państw, na posiedzeniu Rady Ligi nie korzystają z pełnego immunitetu i że wobec tego w razie wytoczenia rozprawy sądowej, minister Stresemann będzie bezwzględnie skazany, ponieważ sprawa o obrazę jest z góry dla profesora Foerstera wygrana.

Dzień O. W. P. we Lwowie.

ZJAZD KIEROWNIKÓW SEKCJI MŁODYCH OBOZU WIELKIEJ POLSKI

Niedziela wczorajsza minęła we Lwowie pod znakiem Obozu Wielkiej Polski. Odbyły się mianowicie: zebranie miejskiej organizacji Obozu Wielkiej Polski i zjazd kierowników sekcji Młodych OWP. w wschodniej Małopolsce.

Zebranie miejskie OWP. miało charakter ściśle organizacyjny i było pierwszym zebraniem po ferjach wakacyjnych, które miało na celu zapoczątkowanie dalszej pracy w najbliższych miesiącach. Zebranie, które odbyło się w sali Stowarzyszenia Kupców Polskich, zagał oboźny niemiecki dr. inż. Biełkowski, poczem red. Tad. Bertoni, prezes Dzielnicowego Komitetu Młodych OWP. we Lwowie, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zobrazował potrzeby, dla których powstał Oboz Wielkiej Polski, oraz cele i zadania OWP. na tle sytuacji chwili obecnej.

Podstawowym założeniem Obozu było — jak stwierdził referent — niecie właściwe stosunku Narodu do Państwa. Naród musi być tak zorganizowany, ażeby był zdolnym silnie ująć w ręce wszystkie swoje sprawy, i stać się w pełnym tego słowa znaczeniu panem swoich losów. Celem zaś Narodu jest stać się Narodem wielkim zarówno w życiu wewnętrznym Państwa, jak i w stosunkach międzynarodowych. Za losy Państwa Polskiego odpowiedzialnym jest Naród Polski. Obecne pokolenie ponosi wobec historii odpowiedzialność, by zbudować Państwo jednolite, Państwo narodowe, będące wyrazem jego twórczości i siły. Wskazania te w chwili obecnej w związku z kresową polityką rządu nabierają szczególnego znaczenia.

Równocześnie jesteśmy w Polsce

nie stosuje żadnego klucza partyjnego, nie troszczy się o jakieś równomierne przedstawicielstwo wszystkich stronnictw, lecz rządzi się wyłącznie zasadą, że każdy jego członek powinien być na tem miejscu, na którym wydobędzie ze siebie maksimum sił w pracy narodowej.

Na czele akcji OWP. kroczą młodzie i na nich spada ciężki obowiązek zorganizowania Narodu. W tej myśli wi-tam również dzisiejszy zjazd przewodców ruchu Młodych OWP. w naszej dzielnicy“.

Po przemówieniu red. Bertoni, oboźny dr. Biełkowski zakomunikował członkom OWP. kilka poleceń organizacyjnych i zebranie zamknął.

W zebraniu powyższem wzięli udział kierownicy ruchu młodych OWP. w Wschodniej Małopolsce. Zebranie przedpołudniowe ma bowiem równocześnie charakter inauguracji zjazdu.

OBRADY ZJAZDU MŁODYCH.

Właściwy zjazd i jego obrady rozpoczęły się po obiedzie od godz. 3 popoł. w sali Stowarzyszenia Kupców Polskich. Na zjazd przybyło 40 uczestników, reprezentujących całą Wschodnią Małopolskę. W obradach wzięli również udział członkowie Dzielnicowego Komitetu Młodych OWP. miały one charakter poufny. Przewodniczył red. T. Bertoni, który otworzył obrady i wezwał kierowników dla składania sprawozdań z działalności młodych. Z całokształtu sprawozdań wynika, że ruch młodych rozszerzył się w całej dzielnicy wschodnio-małopolskiej i zdo był opinie i sympatje całego młodego pokolenia. Wszędzie w głównych ośrodkach dzielnicy, jak i w pomniejszych miastach młodzi zorganizowali się w szeregach OWP.

Po sprawozdaniach wygłosił godzinny referat red. Kludjusz Hrabek, omawiając metody i kierunek działalności młodych w obecnej chwili, poczem przedstawił uchwały, które zjazd jednomyślnie zaakceptował.

W uchwałach Zjazd kierowników Młodych OWP. we Wschodniej Małopolsce stwierdza, że ogół młodego pokolenia, na zew zjazdu lwowskiego w kwietniu br. solidaryzował się w pełni z ideą i programem Obozu Wielkiej Polski.

Obecnie wobec szczególnie poważnej dla polskości chwili na kresach, Zjazd wzywa wszystkich młodych Polaków szczególnie w trzech województwach Wschodniej Małopolski do karnego skupienia się w organizacji OWP. celem należytej i skutecznej obrony praw polskich.

Zjazd imieniem młodych Polaków przesyła Romanowi Dmowskiemu, jako wodzowi Narodu Polskiego, wyrazy hołdu i bezwzględnej posłuszeństwa.

Uchwały przyjęto hucznie i oklaskami. Następnie dr. Dzysław Stahl przedstawił rezultaty inicjatywy lwowskiej z kwietnia br. i stwierdził, że wywołała ona potężny dziś ruch młodych w całej Polsce.

Na tem zakończono obrady i przewodził red. Bertoni zamknął zjazd, wzywając wszystkich kierowników do ścisłego wykonania poleceń, jakie wydane zostały im na zjeździe. Nastrój zjazdu i przegląd pracy dowodził niezbicie, że ruch młodych i jego rozmach daje pełnię rekojmi pełnego zwycięstwa Obozu Wielkiej Polski.

ŻYCIE PROWINCJI

BOHORODCZANY. O kościół OO. Dominikanów. Miastu naszemu grozi zamknięcie kościoła OO. Dominikanów, które ma nastąpić w najbliższych już dniach. Wspaniały pod względem architektonicznym kościół i klasztor OO. Dominikanów uległ w czasie wojny światowej prawie zupełnemu zniszczeniu. Dokonane w r. 1924 częściowe naprawy nie uczyniły go zdolnym do użytku, natomiast — jak wynika z ekspertyzy referenta technicznego — zachodzi obawa zawalenia się poszczególnych fragmentów budowli, co mogłoby pociągnąć za sobą nieobliczalne wprost następstwa.

Onegdaj odbyło się w starostwie zebranie obywateli tutejszej parafii, którzy zapoznawszy się z całokształtem sprawy, z najgłębszym żalem zmuszeni byli uchwalić rezolucję, zamierzającą do jak najrychlejszego zamknięcia grożącego zawaleniem się kościoła, tudzież wniesienia stosownego apelu do władz kościelnych, by te wskazały im miejsce do odbywania nabożeństw. Niepodobna oprzeć się głębokiemu uczuciu gorczy i rozczarowania, które budzi w obywatelach tutejszych powyższa sprawa. Fundując kościół i klasztor w Bohorodczanach, oddała hr. Kossakowska DO. Dominikanom rozległe dobra, wyrażające się w gruntach ornych, lasach i terenach naftowych, zobowiązując ich jeżeli nie prawnie, to moralnie do utrzymania kościoła; wszakże jedyną intencją fundatorki było chyba zrozumienie potrzeb religijnych tutejszych mieszkańców narodowości polskiej, którzy pokarm duchowy mieli otrzymywać po wsze czasy z rąk OO. Dominikanów. Nie znalazł jednak wymienieni źródła finansowych na odrestaurowanie świątyni w której gruzach traci cała Polska cenny zabytek architektoniczny a ludność miejscowa dom Boży. Obywatele Bohorodczan apelują do Kurji arcybiskupiej, by mając na uwadze ich położenie, uniemożliwiła zaistnienie tak ciężkiej i niezaskuszonej krzywdy — sądzą również, że sam konwent OO. Dominikanów niezwłocznie zmieni swe postanowienie.

KOZŁÓW koło Tarnopola. Groźny pożar. Dnia 21 września b. r. wybuchł wieczorem groźny pożar, którego przyczyną była nieostrożność. Pożar wybuchł w części obsadzonej wielkimi stertami zboża; zniszczył on trzy domy, stajnię i jedną stertę. Przy pożarze brakło wody i ludzi. Najbliższa studnia położona o pół kilometra. Władze winny wglądać w tego rodzaju gospodarke, bo kiedyś może się całe miasto doszczętnie spalić z powodu braku wody.

KOPYCZYŃCE. Odbudowa. Zniszczone śródmieście zaczyna się odbudowywać. Wedle wypracowanego dawniej projektu, na miejscu szpetnych parterowych wznoszą się ładne i gustowne jednopiętrowe domki, które usuwają z wolna katastrofalny brak mieszkań. Dzięki zaś b. komisarzowi miasta p. Leżnego, miasto zaczyna nabierać europejskiego wyglądu. Ogromnym nakładem pracy i pieniędzy, zarząd gminy ponaprawiał dawne chodniki, poukładał nowe prawie w każdej uliczce, najdłuższy zaś chodnik, bo przeszło 1 km. długości do stacji kolejowej ustawił zupełnie nowy. Poszczycić się też może miasto dobrze utrzymanymi szosami, a szosę główną Kopyczyńce-Tarnopol zaliczyć należy do najstarszych konserwowanych dróg nie tylko w powiecie, ale i województwie. Zaprojektowana przez b. starostę p. Karasińskiego nadbudowa jednego piętra na budynku „Sokoła”, a prowadzona obecnie pod dozorem i kierownictwem miejscowego nauczyciela p. Nowaczka, dzięki wielkiej ofiarności urzędników, a szczególnie nauczycielstwa szkół powszechnych tuż powiatu — jest na ukończeniu. Budynek przedstawia się okazale.

Składnica Kótek Rolniczych. Zmiany swego czasu zarząd kółkowy w osobach p. Nowaczka i innych, zabrał się do podniesienia tej jedynej u nas placówki ekonomicznej. Powoli ale stale wydiera się z rąk żydowskich różne gałęzie handlu, który u nas jest prawie w całości w rękach żydów. Powstała przy M. T. R. spółka zbytu jaj pochłubić się już może ładnymi sukcesami. Życie myślowe skupia się w tow. „Sokół” i Kółku Rolniczym. Licznie urządzone przedstawienia amatorskie, festyny, obchody i uroczystości, jakoteż zabawy na różne cele, świadczą o ruchliwości Zarządów obu towarzystw. Zawiazane swego czasu „Kółko młodzież” założyło pod kierownictwem nauczyciela p. Falarza orkiestrę dętą, która po dwuletniej nauce, wykazała duże postępy. Młodzież chętnie zbiera się, spędzając przyjemnie i korzystnie wolny od zawodowych zajęć czas — przez co chroni się przed demoralizacją i zblaszewizowaniem.

Warto też, by o ile gmina sama nie ma na to funduszy, jakieś konsorcjum zajęło się skanalizowaniem miasteczka. Podniosłoby to zdrowotność i usunęło przyczynę do często tu nagminnie panujących chorób. Również i elektryfikacja opłaciłaby się, tembardziej, że energję może dać niedaleko płynący Seret. Wit. Ste.

RÓWNE. Pięciolecie „Sokoła”. Dnia 18 września br. rówieńskie gniazdo sokole obchodziło pięciolecie swej pracy. Uroczystość pięciolecia połączenia była z zawodami Okręgu Wołyńskiego, to też przybyły delegacje z wielu gniazd sokolich Wołynia. O godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którym oddziały Sokolów i Sokolic z Równego, Sarn, Zdobunowa, Otyki, Łucka i Dąbrowicy, tudzież barwny oddział bratniego czeskiego „Sokoła” z Krasitowa, przedefilowały przed przybytymi z Warszawy prezesem i naczelnikiem dzielniczy mazowieckiej dhami Korewą i Noskiewiczem. W czasie obiadu wydanego na cześć przybyłych z Warszawy gości w salach Klubu polskiego, piękne przemówienie wygłosił prezes Korewo. Dzielni sokoli i sokolice pomimo deszczu, stanęli do zawodów i ówczesnej popisowych.

Piękna i podniosła ta uroczystość gniazda napelnia serca ufnością, że tak ważna placówka dla polskości Wołynia, w dobre nauczania języka „ukraińskiego z nakazami” w polskich gimnazjach, rozwija się i rozwijać będzie w pięknej pracy dla zdrowia fizycznego i moralnego Polaków. Otucha tem większa w nas wstępuje, gdy dowiadujemy się, że gniazdo Równie jeszcze w roku bieżącym, dzięki wydajnej pomocy ziemianstwa wołyńskiego (ofiarowano gniazdu materiały budowlane) przystępuje do budowy własnej sokolni. Szczęść Wam Boże Druhowie. Z.

SOKAL. Elektryfikacja miasta. Objawy namietności wyborczej minęły. Owoce zaś spokojnej pracy dawnego Zarządu miasta, wychodzą obecnie na jaw. Każdy prawie mieszkaniec sokalski odczuł przyjemność, wyszedłszy onegdaj na miasto oświetlone pięknym światłem elektrycznym. Od kilkunastu lat marzono tylko o wprowadzeniu elektryki, a dziś zamiar ten przybrał realne kształty, co jest wielką zasługą energicznego komisa-

rza rządowego p. Janowskiego Władysława i jego Rady przybocznej. Elektryfikacja miasta jest w ten sposób przeprowadzona, że miasto urzędują własnym kosztem sieć elektryczną, prąd zaś kupuje u firmy „Hugo bar. Waitman” w Sokalu, która to firma produkuje prąd przy pomocy parowym. Umowę między gminą m. Sokala a wspomnianą firmą, zawarto na przeciąg pięciu lat, po upływie zaś tego czasu, gmina niezawodnie będzie miała własną elektryczność. Sieć elektryczną ukończono zupełnie przy ulicy głównej, Kościuszki i Szlacheckiej, na innych ulicach w re pracy w całej pełni. Przeprowadzenie tedy elektryfikacji miasta Sokala, uważać należy za ważne dodatnie zdarzenie w historii tegoż miasta. Równocześnie widać usiłowanie Zarządu gminy w pracy nad czystością i higieną miasta.

Wystawa hodowlano-rolnicza. Okr. Tow. Gospodarskie wraz z Wydziałem powiatowym, urządziło w dn. 18 i 19 września br. „Wystawę hodowlano-rolniczą” w Sokalu. W niedzielę dnia 18 bm. po wysłuchaniu mszy św. w tutejszym kościele parafialnym, nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy o godz. 11, w obecności p. Wojewody, władz powiatowych i licznie zebranej publiczności z miasta i okolicy. Wystawa zwierząt, maszyn, rozmaitych wyrobów itp. okazała się bardzo interesującą. W tym kierunku tutejszych wystawców. Jako komitet występują pp.: Potworowski, Marszałek powiatu i dr. Zaklika, prezes O. T. G. P. Wojewoda oprowadzany przez p. Potworowskiego, dr. Zaklikę i p. Komornickiego, wyśłał swe wrażenia do Lwowa do A. W. gołębiem pocztowym. Podczas pobytu p. Wojewody przygrywała muzyka włościańska z Dobraczyna.

JAGIELNICA. O fabrykę tytoniu. W Jagielnicy pow. Czortków istniała fabryka tytoniu przed wojną i zajmowała około 700 robotników. Pracowali w niej przeważnie Polacy, w czem urzędnicy stanowili bardzo poważny czynnik polskości na kresach. Działając rząd polski odbudował fabrykę zniszczoną przez wojnę, włożył w odbudowę kolosalne sumy, idące w miliony, uruchomił fabrykę na to, aby w październiku br. znowu ją zlikwidować. Skutki likwidacji są straszne. Cały ogół robotników przeważnie Polaków stanie bez pracy i powiększy szeregi bezrobotnych. Wszystko to osłabi prestige państwa na kresach. Związek grupy tytoniowców w Jagielnicy protestuje przeciw likwidacji fabryki, oznajmia, że jest gotowy użyć wszelkich środków, aby do likwidacji nie dopuścić i domaga się dla dobra Państwa i zrzeszonych robotników, aby fabrykę w Jagielnicy pozostawić, a nadto ją rozszerzyć i dać możność bezrobotnym Polakom zarobkowania.

Grupa tytoniowców w Jagielnicy, mając swe dzieci w szkole, protestuje przeciw wprowadzeniu tu na kresach języka ruskiego w szkole i nie chce, aby język ruski stawiano na równi z językiem państwowym a w wprowa-

dzeniu takiej ustawy na kresach widzi upadek siły państwa.

CHLEBOWICE WIELKIE. Uroczystość narodowa. W dniu 4 września obchodziliśmy tu wielką i piękną uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Ludowy, który po usiłnych staraniach i wysiłkach komitetu doczekał się nareszcie częściowej realizacji i rozpoczęcia budowy. Uroczystość ta zgromadziła liczne grono gości ze Lwowa, miasta Bóbrki i okolicy i odbyła się przy współudziale duchowieństwa, władz i delegacji instytucji społecznych, między innymi przedstawiciela ordynacji hr. Alfreda Potockiego, przedstawiciela DOK. ze Lwowa, generała hr. Lanezana de Salins i w. in. Po nadejściu pociągu z gośćmi i muzyką od strony Lwowa o g. 11-tej, rozwinął się od stacji kolejowej Bóbrka—Chlebowice wspaniały pochód w stronę pobliskiego kościoła rzymsko-kat., gdzie proboszcz miejscowy ks. kanonik Juljusz Barzycki celebrował uroczystą sumę. Po skończonym nabożeństwie udał się pochód z procesją na miejsce budowy, położone naprzeciw kościoła. Ze zdumieniem strzeżliśmy, że uroczystość właściwie jest opóźniona, gdyż budowę zastaliśmy w całej pełni rozpoczętą, a materiały potrzebne w całości nagromadzone. Na odpowiednio przygotowaną trybunę wstąpił ks. kanonik Blicharski ze Starogo siola i w podniosłym kazaniu przedstawił szczegółowo cel powstać mającej placówki, kładąc szczególny nacisk na wychowanie młodzieży jako przyszłości i nadziei narodu.

Drugi z rzędu mówca delegat Tow. Szkoły Ludowej p. Żurawski w prześlicznym przemówieniu uzasadnił polskością ziemi, a której nowy pomnik powstaje. Trzeci mówca delegat miejscowego komitetu budowy, także z inżyniejszej stacji kol. streścił krótko wysiłki komitetu budowy i zakończył życzeniem, aby wszyscy uczestnicy uroczystości doczekali się odrodzenia etycznego narodu polskiego i powrotu dawnych cnót przodków. Następnie przystąpiono do poświęcenia, którego dokonał ks. Barzycki, jako miejscowy proboszcz. Po odczytaniu przez starostę z Bóbrki p. T. Cimielińskiego dokumentu pamiątkowego i podpisaniu przez uczestników, wmurowano go w miejscu węgielnem. Odśpiewaniem Roty i defiladą oddziału Sokolów z Bóbrki zakończono uroczystość, poczem zaproszonych gości podejmowali komitetowi w miejscowym probostwie skromnym przyjęciem. O godz. 18-tej odegrał tu Teatr włościański sztukę J. Korzeniowskiego „Karpaccy Górale” w sali poczekalni 3 kl. stacji kolejowej pod znakomitą reżyserią p. P. Podziwiałimy ciężką pracę amatorów, przeważnie miejscowych kolejarzy, którzy wśród warunków ciężkich niezwykle, potrafili tak trudną sztukę dać z taką starannością i sukcesem, go dnym zawodowej sceny.

MEDENICE. Sprawa Domu Ludowego. W niedługim czasie Dom Ludowy będzie możliwy do użytku, gdyż miejscowe koto TSL. wynajęło go od probostwa rzymsko-kat. na 10 lat, przeprowadzając na własną rękę restaurację tego budynku. Prace prowadzi „Sekcja budowlana”, która wylonila się z członków TSL. Wreszcie tutejsze koto TSL. znajdzie zabezpieczony dach nad głową na dłuższy okres czasu i będzie mogło intensywniej pracować aniżeli dotychczas.

Nieszczęśliwy wypadek. Przed paru dniami w Horucku przy pobijaniu blachą kopuły cerkiewnej, zafalowało się rusztowanie pod dwoma pomocnikami blackarskimi, powodując u jednego z nich, wskutek upadku złamanie ręki i inne obrażenia. Ciężko rannego zawieziono natychmiast do szpitala w Drohobyczu. Drugi dzięki rywnie, której chwycił się spadając, wyszedł bez szwanku.

Wilki napadają na wsie.

DALSZE SKUTKI POWODZI?

Skole. (Tel. wł.) W okolicach nawiedzonych powodziami ukazały się wilki. W Dębnie obok Skolego wilki rozszarpały na pastwisku cielaka, a w Beżnicy (pow. stryjski) wtargnęły przed kilku dniami do środka wsi.

Ukazanie się wilków, o tak niezwy-

kłej porze tłumaczą sobie chłopcy jako zapowiedź wczesnej i ciężkiej zimy. Prawdopodobnie jednak powódź wypędziła zwierzęta ze zwykłych siedzib i wilki nie mając żeru, szukają go wśród siedzib ludzkich.

niego wszystkie sziło jak najlepiej — cudownie! Zarazto wano dwóch zbrodniarzy, aresztowanie trzeciego, zwanego Vartusse, alias Courte Echelle, było kwestią dnia. Były to rezultaty niezaprzeczone i niespodziewane. Wiedział, że w każdym razie wyłączenie z nich korzyści i zyska rozgłosu teraz dzienniki podając sprawozdania z toku sprawy, po chlebnie wytrząsały się o nim. Uważał, że zasłużył na to. Nie dlatego, żeby przypisywał sobie nadzwyczajną przenikliwość, on wcale w tę przenikliwość nie wierzył — ale dlatego, że postępował w imię swej zasady: przyjmować wszelką współpracę, nie przeciwstawiać się cudzemu zdaniu, nie tamować nawet zbył fantazyjnej inicyjatywy i próżności. Tak postępując, postępował jak filozof: bez żadnego trudu i sprytnie korzystał z pracy innych ludzi, a jego zdaniem był to szczyt niezawodnej mądrości pozytywnej dla społeczeństwa....

— Istnieje zyczał — odpowiedział Simone — sprawa, dzać zbrodniarzy na miejsce popielenia zbrodnicy czy- nu... Każdy zyczał nświęcony przez czas ma uzasadnienie, a więc sprowadzamy Tenaille'a i jego damę, w której może- my domyślać się współwinnę.

Mówił „my” z dyskretną przesadą i poczuciem królew- skiej godności, jak skromny urzędnik usiłuje zwykle pokryć- lichę opłacane stanowisko.

Z przyjemnością przychylił się do życzenia tej powab- nej panienki, spełniając równocześnie swój obowiązek. Michał również pragnął tego, ale o ile Simona przedewszystkiem chciała wybać owa kobiecie, o tyle on przypuszczał, że uda mu się zmusić do zeznań Tenaille'a.

Po powrocie do Eperviers, Dubard zdał sprawę z prze- biegu dalszych dochodzeń.

— Tenaille, powiedział, potwierdza zeznanie naszego Martiala. Zdaje mi się, że Duguay wymusił zeznanie jakimś podstępem. Ale mniejsza o to. Najważniejsze, aby zgadzali się co do motywów zbrodni.

— A więc, to ten mały człowiek... — zaczął Michał.

— Mówiłam mu, żeby się nie zagalopował — zapewnia- ła „Cholera”. — Nie jestem zatem, żeby kafrupić... to zadro- go kosztuje zwykle. On przyrzekł, a pomimo tego rozciągnęł jego furmana... To wzburzyło we mnie krew. A mały czło- wiek znikł.

Duguay zebrał tyle szczegółów, wiele tylko zebrać było możliwe. Przywiózł Tenaille'a i „Cholere”, będąc przekona- nym, że w tych okolicznościach nikt nie potrafi rozwinąć więcej chytrności od niego. Ale nie był zupełnie zadowolony. Niewiadome X pozostawało nadal nieuchwytnie.

Tenaille stanawszy przed sędzią, zażądał adwokata i ra- czył zgodzić się na sprowadzonego z B... „Cholera” zaś oświadczyła, że niepotrzebuje tych ptaszków i potwierdziła zeznanie złożone przed inspektorem. Biorąc ogólnie, badania nie rozjaśniły sprawy. Dubard ufając zdolnościom defekty- wa, zaniedbywał dalsze prowadzenie dochodzeń. Był za- chwycony: jakkolwiek obrót wzięłaby sprawa, miano już w rękach zbrodniarzy, podlegających karze śmierci, a conaj- mniej, ciężkich robót.

Michałowi pozwolono również badać Tenaille'a. Ale to bydlę otworzyło usta na to tylko, aby drwić, mrużąc nie- zrozumiałe, sprośne słowa. „Cholera” stanawszy przed Si- moną, z początku zachowywała się zuchwale.

— Muszę uważać, aby mnie nie wygolono, gdyż od wczoraj brzytwa bezustanku pracuje.

— Pani, odpowiedziała Simona, mogłaby oddać nam ogromną przysługę... a my potrafimy okazać naszą wdzięcz- ność.

Ta gruboskórna „Cholera”, jeżeli odnoszono się do niej grzecznie, umiała grzeczność ocenić, a zwłaszcza w tym wypadku, gdyż można było więcej zyskać, niż stracić. Wstrząsnawszy rozczochranemi, kędzierzawemi włosami, utkwiała wzrok w młodej dziewczynie i zamruczała:

— O, ona musi być chytra!

Mazarque dzwonił zębami: nienawisć, wsłectwość zwi- ęcza, które wpadło do wilczego dołu, malowały się w jego rysach.

— Byłeś w jaskini? — zamruczał.

— Nie kazałem ci tego mówić. To fak, jak gdybyś przy- znał się że masz pierścien. Teraz musisz powiedzieć skąd go wzięłeś, albo będziesz gnł w więzieniu. Wiesz, że na tam się skonczy, gdyż z pewnością dowiedzą się o wszystkim.

— Ty nie jesteś sędzią!

— Nie jestem — odpowiedział Martial z tajemniczą mi- łą — To też nie chce żebyś mnie powiedział, tylko tym, któ- rzy przyjdą, a którzy słyszeli ciebie mówiącego i wiedzą, że masz pierścien.

— Słyszeli mnie? — zawołał zdumiony.

— I teraz słyszają ciebie.

Martial dał znak; zadziałały gażetki i ukazał się Michał

wraz z defektywem. Ich zjawienie się wstrząsnęło do głębi chaotyczną umysłowością Mazarque'a. Znał Michała i bał się

go, nie wątpił również, że Duguay, człowiek o dziwnej, bez- ładu i zarośniętym twarzy, jest sędzią.

— Skąd wzięłeś pierścien? — zawołał Duguay głosem, którym zwykle paraliżował zbrodniarzy o ograniczonej umy- słowości.

— A co mi zrobia za to? — zapytał Mazarque z dziecin- nym przestępstwem.

Inspektor wpatrzył się w niego swymi okrągłymi oczą- mi; miał zwyczaj w ten sposób hypnotyzować nawiwanych.

Odrzuć wyrzucił sobie zdanie o Mazarque'm: gdyby ten czło- wiek wiedział cokolwiek, wyznanie popłynęłoby z jego ust.

— Jeżeli nie brałeś udziału w napadzie na panią des Escallante nie ci się nie stanie! — powiedział

Przestrach znikł z ogromnej twarzy.

— Nie?

Duguay poruszył potwierdzające słowa. Był pewny, że samotnik nie brał udziału w tym dramacie: byłby zreszta

A głośno dodała:

— Człowiek nie jest znowu taką szelmą, jak się wydaje. A więc w czym mogłabym usłużyć pani?

— Chciałabym, aby pani powiedziała mi wszystko, co wle o owym człowieku, który namawiał do zbrodni.

— Ja niewiele wiem. Zreszta powiem wszystko co pani zechce.

Wysłarczyło zadać jej kilka pytań, aby zaczęła gadać jak najęta. Jej siatkówka pierwotnego człowieka zatrzymy- wała długo widziane obrazy. Opisała szczegółowo charakte- rystyczne cechy i ruchy owego człowieka, którego widziała w barze ojca Chenique, starała się nawet naśladować jego akcent aż do brzmienia głosu.

— Jego głos, można powiedzieć, był młodszy od jego twarzy...

Simona kazała powtarzać sobie szczegóły nietylko aby je lepiej utrwalić w pamięci, ale także dlatego, że powtarza- nie uwydatniało charakterystyczne cechy. A kiedy sądziła, że wydobyła już wszystko z „Cholery”, powiedziała:

— Dziękuję pan! z całego serca... Może pani liczyć na mnie i na mego brata.

— Dobrze! — odpowiedziała „Cholera”, wzruszona tą uprzejmością. — O, pani, nie jest bydlęciem! — dodała.

Popołudniu Michał wybrał się z Martialem na długi spa- cer. Trzeba było teraz wybać wszystkich okolicznych mie- szkańców, gdyż jeden z nich był podejrzany. Był to samot- nik, trochę warjant, mieszkający poza Trois Fours, w kry- jówce, która służyła niegdyś czarownicom i hugenotom. Żył tam o głodzie prawie i uchodził za skończonego mizantropa. Bano się go i aby ulagodzić, kupowano u niego rozmaite przedmioty, wyrabiane prostym nożem z drzewa. Nikt nie mógł obwinąć go o jakiś występki, ale posądzano go o naj- rozmaitsze rzeczy. W każdym razie ogólnie sądzono, że jest zdolny dopełnić każdą zbrodnię. Martial, Simona i Michał,

— Ty dobrze wiesz! — odparł podstępnie Włóczęga. A widzisz, jak zacząłeś drzeć! Wierz mi, powieść prawdziwą dostaniesz nastręde!

Jeżeli będziesz milczał, pewna przegrana. Ale jeżeli powiesz, —

Okropna głowa jego kotłowała się jak gąsienica podczas burzy.

— Pierścień! — Zawołał samotnik, podnosząc wiocha-
te pięści... — Co ty chcesz przez to powiedzieć?

— Nie chcę ci nic złego zrobić — odpowiedział Bargui-
gne. — Znasz mnie przecież Mazargues, ja zyczę ci tylko
tym, którzy mnie w drogę wchodzi. A więc dam ci dobrą
radę: powiedz prawdę o pierścieniu!

— Pierścień! — Zawołał samotnik, podnosząc wiocha-
te pięści... — Co ty chcesz przez to powiedzieć?

— Czego chcesz? — zawołał.

Loup Garou i Devorant stanęły po obu jego stronach.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

XXI

Ow człowiek stanął i zaczął rozglądać się nieumnie. Na
wszystkie strony zwracał swoją ogromną twarz, porośłą
szarą, szorstką szerszą, podobną do szerokiej dzika. Miał
trójkątne oczka iskrzyły się wśród sztywnych rzes, nos, jak
chodak, zdawał się węszyć, a podniesiona górna warga od-
staniała silne, żółte kły, przypominające kły lamparta. Cała
twarz była dzika i fałszywa.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

KOBIETA, KTÓRA ZAGINĘŁA

87

kolejno badali jego człowieka. Odpowiadał zuchwale z za-
gadkową miną.

— Trzeba zbadać tę sprawę — radził Barguigne.

Michał, który miał wstąpić do tego samotnika, przypusz-
czał, że mógł być zamieszany w sprawę Franciszki. Na
wszelki wypadek detektyw zdecydował się osobiście wyba-
dać go. Około czwartej godziny, trzech mężczyzn stanęli
przed jaskinią. Wejście zamykał rodzaj wrot niezgrabnie
przymocowanych do skały, które łatwo było można otwo-
rzyć nie zostawiając widocznych śladów...

— Loup Garou, Devorant, poszukać pleski! — zawołał
włóczęga, po długim stukaniu. Zachowanie się psów wska-
zywało, że nikogo nie było w jaskini, ani też w najbliższej
okolicy.

— Gdyby tak wejść? — powiedział Martial po chwili
milczenia.

— Tylko nie w mojej obecności! — odparł przezornie
detektyw.

Włóczęga zaśmiał się swoim dzikim śmiechem i odpo-
wiedział:

— Jego tam niema! A zresztą jaskinia jak i cała ta
część lasu jest własnością pani de Escalante.

— Ma rację! — potwierdził Michał. — Ten człowiek
mieszka tu tylko z łaski. Zresztą proszę się uspokoić, to go
nie obrazi.

Duguay szerokim gestem wyraził swoją zgodę. Martial,
po chwili wahania, usunął bez trudu wrota. Ukazał się
ciemny otwór, z którego wydobywała się okliwa woń.

— O, tu zwierzem pachnie! — zawołał włóczęga
i wszedłszy swobodnie do jaskini wraz z psami, zapalił la-
tarkę i zaczął drobiazgowo badać ziemię i ściany...

— A to co! — zawołał po chwili, i z pomiędzy najroz-
mańszych drobiazgów wydobyl pierścień, w którym osadzo-

— Kto wie? — wyszeptala machinalnie.
willy się, wzrok utkwił gdzieś w przestrzeni, dech zamarił.
— Kto wie? — wyszeptala machinalnie.
willy się, wzrok utkwił gdzieś w przestrzeni, dech zamarił.
— Kto wie? — wyszeptala machinalnie.
willy się, wzrok utkwił gdzieś w przestrzeni, dech zamarił.

XX

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

— Czego chcesz? — zawołał.

Martial wyszedł na jego spotkanie. Nieznajomy przybrał
obronną pozycję, a oczy jego zapalały ulajonym guiewem.

BIBLIOTEKA "SŁOWA POLSKIEGO"

82

KOBIETA, KTÓRA ZAGINĘŁA

83

Panna „Cholera“ była z początku bardziej uparta od Te-
naille'a. Czujnie obserwowała inspektora i wypowiedziała
tyle kłamstw, ile on ich wypowiedział. Potem, nagle zmie-
niła front.

— Wiem, że z niego dobry numer, zauważyła z godno-
ścią. A więc nie warto wykrecać się. Tembardziej, że nic nie
zawiniłam. Nieraz byłoby nawet lepiej dla niego, żebym mó-
wiła prawdę, bo to nie on jest najwinniejszy: to ten mały
Iotr strzelił.

Potem zaczęła znowu mówić: podała aż za wiele szcze-
gółów. Tak, że Duguay spostrzegł iż z przyjemnością „ob-
ciąga“ zresztą swego kochanka.

Nie mylił się. „Cholera“ w skrytości ducha miała go
już dosyć i pragnęła postarać się o następcę. Nie dlatego, że-
by wyrządził jej jaką krzywdę; na swój sposób był nawet
rycerski i hojny. Nie kochała go — oto wszystko. Uważała
że przecenił swoje siły i zabrał się do rzeczy, której nie po-
dołał, czuła do niego niechęć zato, że pozwolił się złapać.
Zresztą nie należała do rasy, która przywiązuje się do zwy-
cięzonych; do szaleństwa kochała zwycięstwo. Porażka wy-
dawała się jej tem straszniejsza, że wierzyła w siłę Tenaille'a.

Od niej dowiedział się Duguay, że do zbrodni namówił
mały człowiek, o żółtej cerze, z cienkimi rudymi wąsami
i jasnymi włosami. Zapamiętała również jego zęby dlatego,
że były bardzo drobne, oczy o rzadkich rzesach i akcent
południowca. Tenaille nie znalazł dawniej tego człowieka. Po-
znali się przypadkowo w barze Rapee, u ojca Chenique.
Tenaille wyszedł z nim na ulicę, a potem naradzali się nad
rzeką.

„Cholera“ wiedziała, że mały człowiek, opowiedziawszy
o pani z Eperviers, obiecał dwadzieścia pięć tysięcy fran-
ków, jeżeli Tenaille odda mu wielki brylant, który owa pani
nosiła zawsze na sobie. Mieli spotkać się znowu, nazajutrz
po dokonaniu zbrodni, w barze „Au Bock geant“. Tenaille
namówił Courte Echelle dlatego, że był ołbrzymem i Martina,
gdzie pochodził z tamtych okolic.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Przed sezonem myśliwskim.

Jesteśmy u progu sezonu myśliwskiego.

Radość panuje w szeregach wyznawców św. Huberta, gdyż ze wszystkich stron donoszą o dobrym stanie zwierzyny. Stan jeleni znacznie się poprawił, dzików stanowczo za dużo, z wielu stron Karpat donoszą o niedźwiedziach (w Skolszczyźnie bierz ich bar. Groedel już na dziesiątki), stan sarny znośny, a szarak dopisał może najlepiej. Również i kurapatw pojawiło się wiele — tak dalece, iż w okolicy Lwowa zaczynają je już „wytkuć“, jakby żalowali, by to stadko nie poszło na teren sąsiada i by te wierzus nasze ptaki nie zaczęły się już raz wreszcie mnożyć. Od lat ośmiu nie zabiliśmy kurapatwy a tylko w pamiętniku mym myśliwskim znaczą dni w których widziałem na jakimś terenie parę lub stadko. Inna rzecz, że — gdzie jest ich dużo, tam odstrzał konieczny, ale i tu dobrze jest wiedzieć, co odstrzelić i w jakiej ilości; w dzisiejszych jednak stosunkach powojennych myśliwskich trudno żądać od niektórych jednostek, w broń zbrojnych, by wiedziały, co kogut, co kura, by w locie poznały młódkę.

Płactwa błotnego było i jest tego roku w bród. Wielka ilość kaczek, poraż pierwszy od szeregu lat b. dobry nalot dubeltów — oraz wielka ilość krzyków, które coraz lepiej „oblane“ stają się łatwiejszym celem i zdobią troki myśliwych.

Na przepiórkę również marzeć nie możemy. Było i jest ich bardzo wiele.

Kłeską prawdziwą dla zwierzyny była katastrofa powodzi w Małopolsce wschodniej. W nizinach nadrzecznych (nad Dniestrem, Stryjem, Tyśmienicą i t. d.) uległy potopowi wszystkie zające; ze stogów siana zdejmowano wyczerpane ze sił sarny, widziano potopione lisy — ha — nawet wilki. Prawdziwy stan tej katastrofy wykaza dopiero polowania — na razie przedwczesnie o tem pisać.

Brać myśliwska pośledniejszego gatunku rozpoczyna polowania z dniem 1-go października, podczas, gdy szczytliwi już wyjechali w Karpaty na rykowisko. Powinno ono tego roku dopisać. Jeleni jest daleko więcej — oby tylko ta również większa ilość myśliwych strzelała rzeczywiście do grubszych sztuk, darząc życiem widłaki i szosiaki. Oby tylko. Mam bowiem dane, iż nie trzymano się przykazania tego w ostatnich latach i strzelano ryczącego „dranciuha“, nad którego wieńcem gajowy w ciłości załamywał ręce. Oby te słowa doszły do tych, którzy już dziś ranki i wieczory spędzają w cieniu buczyn i świerków karpaccich.

Powróćmy do naszych szaraków, boć to alfa i omega niejednego z na-

szych nemrodów. Co roku odzywają się głosy, pragnąc życie naszym zajączkom przedłużyć, by zaczynać polowania 15-go października, a nie pierwszego. Opinia tu podzielona. A jednak zadam dwa pytania: 1) czy przyjemność to wielka zabić szaraka wielkości dobrego szczura? 2) czy wskazane to dla hodowli, strzelać dosiadające samiczki, wyskakujące ciężko z bruzdy tuż przed lufy? Odpowiedź na jedno i drugie pytanie musi wypaść negatywnie.

W takim razie — czy nie byłoby wskazaniem, wstrzymać się z terminem rozpoczęcia sezonu — a uchwałę taką w pierwszym szeregu powinno przeprowadzić nasze Towarzystwo łowieckie. Tu wyrazem powinno być złoczowskie Tow. Myśliwych, które sezon polowań rozpoczyna zwykle 20-go października. Nie ma jednak reguły bez wyjątków i mogą być nadzwyczajne wypadki; n. p. znam towarzystwo myśliwskie we Lwowie, które musi urządzać polowanie zaraz w pierwszym tygodniu sezonu, bo inaczej wybiją mu kłusownicy zwierzynę w przeciągu miesiąca do szczytu.

W końcu jedna uwaga — to sprawa obchodzenia się z bronią i zachowania się na polowaniach gremjalnych. Ostatnio doszła nas smutna wieść o śmierci jednego z takich nieostrożnych myśliwych w okolicy Stryja to pierwsza ofiara tegorocznego sezonu. A ileż ich jeszcze będzie. Ile wypadków pokrywa się milczeniem, ile ich nie dochodzi do publicznej wiadomości? Niedowiedzenie i nieostrożność — to dwie główne przyczyny tego zła Rada na to — to stosowanie się do rozkazów łowczego i bezwzględne wykonywanie regulaminu myśliwskiego — a wówczas coraz mniej będzie u nas myśliwych — strzelców — lecz coraz więcej za to myśliwych-gentlemanów.

Oby słowa nasze nie trafiły w próżnię. R. W.

Od Redakcji. Z dniem 1 października zaprowadzamy na łamach naszego pisma „Kronikę myśliwską“, w której będziemy pomieszczać wyniki polowań z terenu głównie Małopolski, a zwłaszcza z okolic Lwowa, nadto wszelkie uwagi i spostrzeżenia naszych myśliwych. Kronika ta ukazywać się będzie w dziale sportowym. Do wszystkich towarzystw myśliwskich, a zwłaszcza do panów łowczych zwracamy się z gorącą prośbą nadsyłania nam wyników polowania (miejsce, data, ilość strzelb, rozkład) tuż po łowach; koszt korespondencji z całą gotowością zwrócimy, byleby relacje były aktualne t. j. nadsyłane tuż po polowaniach. Cenne również będą wszelkie uwagi, odnoszące się do obecnego stanu naszego łowiectwa).

Zawody lekkoatletyczne V-go Lwowskiego Okręgu Sokolego.

które odbyły się w ostatnim tygodniu na boisku „Sokoła Macierzy“, nie były tem czego spodziewaliśmy się. Brak był zupełny zawodników Sokola II i Sokola IV a i z gniazd które wzięły udział w zawodach liczba zawodników była bardzo mała.

Osiągnięte wyniki mogą być zachętą do pracy w tym kierunku, tem bardziej intenzywnej, że niektóre jednostki są doskonałym materiałem na wybicie się ponad ogólny poziom.

Kaniak (Sokół Macierz) zwycięzca w trójboju ma naprawdę równe wyniki we wszystkich konkurencjach i przy najbliższej sposobności powinien spróbować swych sił w dziesięcioboju. Chrystowski (S. M.) posiada bar-

dzo ładny styl w skoku w wyż. wreszcie Hutnik (Sokół III) moralny zwycięzca pięcioboju Sokolego (wskutek trzykrotnego przekroczenia podczas skoku w dal, otrzymał 0 punktów w tej konkurencji) posiada naogół wyrównane konkurencje, brak mu tylko treningu. Trzeba jednak przyznać że Sokół III pracuje w warunkach gorzej niż optakanych. Brak zupełnie boiska, więc ćwiczenia przeprowadza się na podwórzu wąskim, nierównym i posiadającym bardzo prymitywne urządzenia. Młodzież ćwicząca w Sokole III rekrutuje się przeważnie ze sfer rzemieślniczych, więc zajęta jest dość długo, tak, że na ćwiczenia pozostają tylko godziny, wieczorne. O jedynym

codziennem na boisko Sokola Macierzy, względnie inne boisko we Lwowie wogóle mowy niema, bo zadaleko i za duża strata czasu, a dzielnica żółkiewska nie posiada żadnego terenu nadającego się obecnie do ćwiczeń. Najbliższe stosunkowo boisko „Świżeci“ na błoniach zamarystowskich, nie posiada żadnych urządzeń do lekkiej atletyki, budowa bieżni i skoczni jest dopiero w projekcie, spodziewamy się jednak, że zarząd „Świżeci“ przyspieszy zaopatrzenie swego boiska w urządzenia do lekkiej atletyki i umożliwi mieszkańcom III dzielnicy uprawianie tego działu sportu.

Patrząc więc na wyniki osiągane przez zawodników Sokola III z punktu widzenia zupełnego braku boiska, musimy je uznać za dobre i zachęcające do dalszej pracy.

Wyniki tych zawodów były następujące:

Pięciobój Sokoll. (Bieg 100 m., rzut kulą 7 kg. oburącz, skok w dal, wspinanie po linie 5 m. i strzelanie). 1) Skulski (SM.) 351'97 pkt., 2) Hutnik (S. III) 2.220'51 pkt., 3) Szekałowski (S. III) 1993'46 pkt. — Trójbój lekkoatletyczny (jeden bieg, skok i rzut dołownie wybrany z konkurencji 5-cio i 10-cio boju olimpijskiego). 1) Kaniak (SM.) 1538'22 pkt., 2) Czekałowski (S.

III) 1068'55 pkt., 3) Susła (S. III) 1013'80 pkt.

Wyniki jednostkowe. Bieg 100 m.: Kaniak (SM.) 12 sek., 2) Ignatowicz (SM.), 3) Czekałowski (S. III). Skok w wyż: 1) Kaniak (SM.) 1'61 m., 2) Chrzastowski (SM.) 1'61 m., 3) Hutnik (S. III) 1'47 m. Rzut kulą: Kaniak (S. M.) 10'45 m., 2) Ignatowicz (SM.) 8'55 m., 3) Hutnik (S. III) 8'53 m. Rzut dyskiem: Kaniak (SM.) 31'88 m., 2) Ignatowicz (SM.) 26'17 m., 3) Kaczorowski (SM.) 25'75 m. Rzut oszczepem: 1) Skulski (SM.) 38'90 m., 2) Chrzastowski (SM.) 34'47 m. Bieg 1500 m.: 1) Susła (S. III) 5 min. 07 sek., 2) Chremeta (S. III). Strzelanie z broni małowadkowej na 20 m. (6 strzałów). 1) Ajdukiewicz (SM.) 60 pkt. (!) na 60 możliwych, 2) Mischalek (SM.) 56 pkt., 3) Hutnik (S. III) 56 pkt., 4) Susła (S. III) 55 pkt. Panie: 1) Mykitkówna (SM.) 47 pkt., 2) Tworzyjańska (SM.) 46 pkt., 3) Strzałkówna (S. M.) 38 pkt.

Organizacja spoczywająca w rękach naczelnika okręgowego Kopałki b. Jobra, bieżnia jednak i urządzenia na boisku Sokola Macierzy wymagają gwałtownej i gruntownej przeróbki, bo dotychczas jest to karykatura tego co być powinno. Dz.

Jesienne wyścigi konne w Przemyślu.

W piątym dniu wyścigów (niedziela, 25 bm.) wyniki gonitw były następujące:

I. Gonitwa z płotami. Nagroda 600 zł. dla 3 l. st. koni półkrwi. Dystans 2400 m. Startowało 7 koni. 1) „Wetzer“ pod p. Zajackowskim, 2) „Fahius Cunctator“ por. Ignaczak, 3) „Pieszczotka“ por. Kowalewski. Wygrane w czasie 2 min. 59 s. o pół dłu gości, o szyć trzeci. Tot. zw. 13, fr. 12, 14, 15.

II. Gonitwa płaska. Nagroda 800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. arabskich. Dystans 2200 m. Startowało 3 konie. 1) „Agil“ (chf. Kamiński), 2) „Gruźniczka“ (chf. Szyszko), 3) „Faustina“ (por. Wojtowicz). Wygrane w czasie 2 min. 53 sek. o jedną długość, o trzy długości. Tot. zw. 27.

III. Gonitwa płaska. Nagroda 1000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans 2100 m. Startowało 5 koni. 1) „Polisch Coh“ (por. Wojtowicz), 2) „Aramat“ (por. Ignaczek), 3) „Parys“ (por. Kowalewski). Wygrane w czasie 2 min.

25 sek., o jedną długość, i pół długości. Tot. zw. 24, fr. 13, 17.

IV. Gonitwa z przeszkodami. Nagroda 1000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans 5.200 m. Startowało 4 konie. 1) „Gwałt“ (p. Zakrzeński), 2) „Grula“ (por. Strużyński), 3) „Kasztelan“ (mjr. Toczek). Wygrane w czasie 6 min. 53 sek. po walce o pół długości, o jedną długość trzeci. Tot. zw. 18, fr. 15, 15.

V. Gonitwa płaska. Nagroda 2500 zł. dla 3 l. klaczy arabskich. Dystans 2100 m. Startowało 4 konie. 1) „Sahiba“ (por. Wojtowicz), 2) „Hydra“ (chf. Szyszko), 3) „Kikimora“ (chf. Kamiński). Wygrane w czasie 2 min. 39 sek. łatwo o wiele długości, o pięć długości trzeci. Tot. zw. 13, fr. 11, 15.

VI. Gonitwa z płotami. Nagroda 600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. krajowych. Dystans 2800 m. Startowało 8 koni. 1) „Brawo“ (por. Suchecki), 2) „Dziłba“ (p. Zajackowski), 3) „Verbunobile II“ (por. Kowalewski). Wygrane w czasie 3 min. 32 sek., o dwie długości, o pół długości trzeci. Tot. zw. 67, fr. 15, 54, 17.

Wyścig kolarski na przesfrzeni 50 km.

Kto, chociażby pobieżnie śledzi rozwój kolarstwa we Lwowie, ten zauważy, że kolarstwo nasze niemal z każdymi zawodami wzrasta ilościowo i jakościowo.

Wczorajszy bieg o puhar „Gazety Porannej“ zgromadził na starcie 34 zawodników, z których przynajmniej połowa stanowiła wyrównaną klasę.

Zwyciężył tym razem dzięki przypadkowi bez współzawodnictwa dosko nale jadący Serbeński (LTK i M), ponieważ w odległości zaledwie 6-ciu km. od Lwowa, Fröss prowadzący wyścig z przeciętną chyżością 40 i 45 km. na godzinę — przebiega gumę, co umożliwiło Serbeńskiemu wysunięcie się na czoło. Z innych Ignatowicz już od półmetka jechał ze złamanym pedałem. Adler podobnie jak i Fröss musiał „pomocować“.

Zawadzki i Rab zostali zdyskwalifikowani za nie przestrzeganie regulaminu w biegu kolarskim Pogoni, dlatego też musieli zadowolić się startowaniem poza konkursem. Rab już przy ul. Zyblikiewicza z powodu defektu zrezynował z dalszej jazdy natomiast

Zawadzki w ładnym stylu zajął czwarte miejsce.

Czas zwycięzcy znacznie słabszy od zeszłorocznego wyniku Adlera należy po części usprawiedliwić silnym wiatrem, z którym zawodnicy musieli walczyć na przestrzeni 20 km.

Wyniki biegu są następujące:

1) Serbeński (LTK i M) 1 godz. 39.41 sek. (zeszłoroczny wynik Adlera — 1 godz. 35:40 sek.). 2) Fröss (Pog.) 1 g. 40:43 sek. 3) Adler (Pog.) 1 g. 41:56 s. 4) Ignatowicz (Pog.) 1 g. 43:42 sek. 5) Dreher (Pog.) 1 g. 45:35 s. 6) Matjaszewski (LTK i M.) 1 g. 48:13 s. 7) Kostrzebski Wł. (LTK i M) 1 g. 52:11 s. 8) Kiczek (Pog.) 1 g. 53:56 s. 9) Szubrowski (LTK i M). 10) Peszko (Pog.). 11) Szczepaniuk (Pog.). 12) Sekowski (Pog.). 13) Burghardt (Pog.). 14) Mazurkiewicz (Pog.). 15) Bosak (Pog.).

Wł. H.

Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz niedę.

Lekkoatletyka.

Płociobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Okręgu lwowskiego i zawody na zakończenie treningów p. Norlinga odbyły się w dniach 24 i 25 b. m. na boisku Pogoni. Zawody te dały następujące wyniki:

Płociobój o mistrzostwo okręgu: 1) Cena (AZS.) 2.414.580 pkt.; wyniki: skok w dal: 5.73 m., rzut oszczepem: 40.22 m., bieg 200 m.: 26 sek., rzut dyskiem: 28.12 m., bieg 1500 m.: 5:07'2, 2) Adamczak (Czarni) 2.140.100 pkt., wyniki: w dal: 5.34 m., oszczep: 35.80 m., 200 m.: 25.8 sek., dysk: 23.11 m., 1500 m.: 4:48'7, 3) Domosławski (AZS.) 1.892.925 pkt., wyniki: w dal: 6.08 m., oszczep: 35.79 m., 200 m.: 26.2 sek., dysk: 20.01 m., 1500 m.: 5:33'1, 4) Pawłowski (Czarni) 1.877.860 pkt.

Bieg 100 m.: Włech (AZS.) 12 sek., 2) Domosławski (AZS.) 12.1 sek., 3) Maj (Hasmonea) 12.3 sek.

Bieg 200 m.: Oświęcimski (Korpus Kadetów) i Pawłowski (Cz.) po 25.1 sek., 3) Adamczak (Cz.) 25.8 sek.

Bieg 400 m.: 1) Pawłowski (Cz.) 56.0 sek., 2) Adamczak (Cz.) 57.7 sek., 3) Maj (Hasm.) 59.5 sek.

Bieg 1500 m.: 1) Dobosz (Pogoń) 4:35'2, 2) Pawłowski (Cz.) 4:43', 3) Adamczak (Cz.) 4:48'7.

Bieg 5000 m.: Schuetz (Dror) 17:56'2, 2) Dobosz (Pog.) 17:59'7, 3) Seidler (Pogoń) 19:39'2.

Bieg rozstawny 4x400 m.: drużyna kombinowana Czarni i Korpus Kadet. w składzie Pawłowski, Rosenbusch, Oświęcimski, Adamczak w czasie 3:49' (rekord okręgowy lepszy od dawnego o 3 sek. nie może być zatwierdzony,

ponieważ czas mierzono tylko dwoma czasomierzami), 2) drużyna kombinowana Pogoń, Hasmonea i Dror w składzie: Drużbiak, Kahan, Tennenbaum i Maj w czasie 4:04', 3) drużyna AZS-u w składzie: Gawenda II, Domosławski, Włech i Kulicz w czasie 4:07'1.

Skok w dal: 1) Domosławski (AZS.) 6.08 m., 2) Cena (AZS.) 5.73 m., 3) Pawłowski 5.60 m.

Skok w wyż: 1) Adamczak (Cz.) 1.50 m., 2) Kulicz (AZS.) 1.45 m., 3) Pawłowski (Cz.) 1.35 m.

Rzut kulą jednorącz: Puchalski (Pogoń) 11.82 m. (1), 2) Begaj (Cz.) 10.75 m., 3) Dubena (Pog.) 8.53 m.

Rzut kulą oburącz: 1) Puchalski (Pog.) 21.76 m., 2) Begaj (Cz.) 20.45 m., 3) Dubena (Pog.) 15.78 m.

Rzut dyskiem: 1) Puchalski (Pog.) 34.60 m., 2) Cena (AZS.) 28.12 m., 3) Adamczak (Cz.) 23.11 m.

Rzut oszczepem: 1) Cena (AZS.) 40.22 m., 2) Adamczak (Cz.) 35.80 m., 3) Domosławski (AZS.) 35.79 m.

Warszawa. W biegu maratońskim o mistrzostwo Polski pierwsze miejsce zdobywa Freyer (Polonia) w czasie 3 g. 9 min. 59 sek., 2) Wawrzyk (KS. 06 Dąbrowa), 3) Urbański (Strzelec, Piotrków). Startowało 15-lu.

Trener PZLA. p. Norling po dwa tygodniowym pobycie we Lwowie wyjeżdża dziś (poniedziałek) o godz. 11 przedpołudniem pociągiem pospiesznym do Przemyśla celem przeprowadzenia tam dwudniowego treningu tamtejszych zawodników. Z Przemyśla jedzie na dalsze dwa dni do Lublina, po czym na stałe już wraca do Warszawy.

Piłka nożna.

CZARNI—LEGJA 2:1 (2:0).

Lwów. W pierwszej połowie gra naogół równorzędna. Drużyna Czarnych wzmocniona w linii obrony graczem „Diany” katowickiej, Ościem, początkowo doskonale paraliżowała mało groźne akcje osłabionego brakiem Łańki — napadu Legji. W 36 minucie Sawka zdobywa pierwszą, a w 41 minucie Nastula drugą bramkę dla Czarnych.

Po przerwie Legja w pierwszych minutach gry z łatwością opanowuje pole Czarnych i z licznych sytuacji podbramkowych wykorzystuje zaledwie jedną, a to Szaller w 35 min. zdobywa punkt honorowy.

Sędzia p. kpt. Grzyb.

ŁKS.—POGOŃ 1:0 (1:0).

Łódź. Gra nadzwyczaj utrudniona z powodu silnie rozmokłego boiska. Napad Pogoni znowu zawiodł. Na 12 minut przed końcem gry zawody przerwano z powodu zapadającego zmroku.

==○==

Zawody o mistrzostwo PLPN.

Warszawa. Ruch—Warszawianka 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Rebuszone. Sędzia p. por. Szyba.

TKS.—Polonia 5:2 (1:1). Bramki strzelił dla TKS-u Wiśniewski dwie, Suchocki i Gumowski, dla Polonii Tupalski, Emchowicz. Sędzia Auerbach.

Kraków. Jutrzenka—Hasmonea 2:2 (1:1). Bramki strzelił dla Jutrzenki Krumhalz, Reich, dla Hasmonei Wolfstahl i Mahler. Sędzia p. Piotrowski.

Katowice. Wisła—IFC. 2:0 (0:0). IFC. zeszedł na 25 min. przed końcem zawodów z boiska niezadowolony z rozstrzygnięcia sędziego, p. Hankego z Łodzi.

Poznań. Turyści—Warta 4:2 (3:1). Z powodu złego stanu boiska zawody rezebrano jako towarzyskie.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Biały Orzeł—Barkochba 4:1 (2:1).

Mistrz. II. Ligi. Sędzia p. Przybylski. Metal—Rekord 3:1 (2:0). Zaw. tow. Sędzia p. Gasthalter.

Grafika—RKS. 5:2 (1:2). Mistrz. II. Ligi. Sędzia p. Stocki. Zwycięstwem tym zdobywa Grafika mistrzostwo grupy.

Biały Orzeł—Rekord 6:0 (4:0). Mistrzostwo II. Ligi. Sędzia p. Włeczysty. Biały Orzeł zdobywa mistrzostwo II. grupy.

Czarni II.—Piacówka 11:0 (3:0). Zawody tow. Sędzia p. Fischer.

Pogoń V.—Świt (Głuchoniemi) 9:0 (2:0). Zaw. tow. Sędzia p. Chownot.

Lechia—AZS. 4:1 (4:1). Sędzia p. Przybylski.

TABELA MISTRZOSTWA POLSKIEJ LIGI

Po wczorajszych wynikach tabela przedstawia się następująco:

1) Wisła — punktów 37, bramek 86:27, 2) IFC. — pkt. 30, br. 57:30, 3) Pogoń — pkt. 26, br. 61:31, 4) Warta — pkt. 23, br. 59:49, 5) ŁKS. — pkt. 22, br. 45:45, 6) Ruch — pkt. 22, br. 36:38, 7) Legia — pkt. 22, br. 58:61, 8) Turyści — pkt. 21, br. 41:42, 9) TKS. — pkt. 20, br. 48:77, 10) Czarni — pkt. 19, br. 37:45, 11) Hasmonea — pkt. 19, br. 46:60, 12) Polonia — pkt. 17, br. 43:58, 13) Warszawianka — pkt. 12, br. 37:57, 14) Jutrzenka — pkt. 10, br. 33:68.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Wiedeń—Budapeszt 2:2 (1:0), Wiedeń—Preszburg 4:1, mecz robotniczy Austria — Czechosłowacja 6:1 (2:1), Rapid—BAC. 5:3, WAC.—Hertha 2:0, Sportklub—Hakoah 4:2.

Budapeszt. Węgry—Austria 5:3 (2:2). W biegu maratońskim zwyciężył Knaani 2 godz. 52 min. 32 sek. Peltzer w biegu na 800 m. wygrał w czasie 1:53'6 sek.

Berlin. Mecz lekkoatletyczny Goeta—Charlottenburg 50:41.

==○==

Tennis.

AZS. (Kraków)—LKT. 4:3.

W zawodach międzyklubowych o mistrzostwo Polski w tenisie w rozgrywce półfinałowej zwycięża AZS. (Kraków). Wyniki gier przedstawiają się następująco: Potuczek (Kraków)—Kuchar Wł. 3:6 9:7 6:4, Stahl—Konopka (Kr.) 2:6 6:1 6:2, Kuchar—Konopka 6:1 6:1, Potuczek—Stahl 6:2 6:4. W grze pojedynczej pań zwycięża p. Je-

drzejewska (Kr.) p. Groblewska 6:2 6:1. W grze podwójnej pań zwycięstwo odnosi para lwowska Kuchar, Stahl—Konopka, Potuczek 7:5 6:1. W grze mieszanej zwyciężają pp. Jędrzejowska, Potuczek—Groblewska, Kuchar 6:3 6:3. Dzięki temu zwycięstwu AZS. (Kraków) dochodzi do finału z łódzkim K. T.

Zagadkowe strzały na lotnisku.

Alarm pogotowia wojskowego. — Policja lwowska w ruchu. — Awanturnik „rozbroił” posterunek policyjny.

Ruchliwą oraz ożywioną była wczorajsza noc na terenie, gdzie lotnisko wojskowe sąsiaduje z zamiejską Bogdanówką. Nagle około godz. 11-tej przed północą rozległy się strzały karabinowe w pobliżu lotniska wojskowego i wywołały alarm pogotowia, które z komendantem na czele wyruszyło celem zbadania tak rzadkiego o tej porze zjawiska.

Łącznie z posterunkowymi z Bogdanówką i przy pomocy lwowskiej policji — która zaalarmowana pospieszyła w tej chwili na lotnisko i ujęła po pewnym czasie znanego w okolicy awanturnika, niejakiego Burego.

Jak Bury szukał pomocy na posterunku i jak sobie jej sam udzielił?

Bury miał jakieś porachunki ze swym sąsiadem i postanowił je ubiegłej nocy wyrównać. A ponieważ atak może wywołać niebezpieczny a dotkliwy kontratak a kij ma dwa końce, przeto Bury przy wyrównywaniu onych porachunków poniósł dobre cieży i pospieszył na posterunek policyjny w Bogdanówce,

by prosić posterunkowych o pomoc. Ci dobrze znali awanturnika i pokazali mu drzwi, wobec czego Bury sam sobie tej pomocy w oryginalny sposób udzielił. Bez wiedzy posterunkowych

zabrał dwa karabiny i naboje z posterunku.

a rozbroiwszy go w ten sposób, objuczony bronią ruszył odważnie na swego przeciwnika. Przybywszy na miejsce rozpoczął Bury zbrojną ofensywę a liczne strzały, które raz po raz przerywały ciszę nocną i wywołały alarm pogotowia wojskowego na lotnisku, pochodziły właśnie z owych dwóch karabinów, zabranych przez Burego z posterunku policyjnego, dokąd je później awanturnik po wyczerpaniu się amunicji odniósł. Bury został aresztowany. Początkowo, gdy strzały wstrząsały powietrzem, myślano o jakiejś akcji sabotażowej, lecz okazało się niebawem właściwe oblicze zagadkowej zrazu sprawy. Z dużej chmury, jaka zdawała się przesuwac, spadł mały deszcz: wybryk awanturnika podmiejskiego. — Sprawa pokryta została tajemniczą zasłoną, której rabeł sprawodawca musiał uboczną drogą odsłaniać.

Wczorajsze wypadki.

Karambol samochodu z motocyklem. — Ofiary raidu cyklistów. — Z szofer-skich harców.

Słoneczna, pogodna wczorajsza niedziela obfitowała w wiele wypadków, które sporo użyczyły zajęcia zarówno lekarzom dyżurnym Pogotowia, jak i funkcjonariuszom policyjnym. Karetki tej humanitarnej instytucji od wczesnego ranka do późnej nocy uwijały się po mieście i jego peryferiach. Z wypadków, zasługujących na wzmiankę, wymieniamy najpierw

zderzenie samochodu z motocyklem

na ul. Strylskiej u wylotu ul. Poniatowskiego. O godz. 3-ciej dr. Stefan Stenzel właściciel apteki przy ul. Listopada 1. 100, kierując samochodem najechał na motocykl LW. 8973, prowadzony przez Jana Rewuckiego, ucznia gimnazjalnego, Rewucki spadł z motocyklu i doznał okaleczenia twarzy i obu nóg. Rewuckiego opatrzył lekarz Pogotowia, poczem poruczono go opiece domowej.

Skutkiem zderzenia samochód został nieznacznie uszkodzony, a w motocyklu oba koła uległy połamaniu.

Drugi wypadek wydarzył się u zbiegu ul. Jabłonowskich i Zyblikiewicza, gdzie podczas raidu cyklistów

urwał się hamulec

w rowerze Marjana Cichońskiego skutkiem czego Cichoński najechał na przechodzącą przez jezdnię Reginę Tischler żonę inżyniera i jej 19-letnią córkę Lucję. Obie upadły na bruk, dziewczynka złamano rękę. Cichoński, upadwszy z rowerem, zламаł chrząstkę nosową.

Włodzimierz Dawid, szofer, prowadząc o 10-tej przed południem samochód LW 7192 na ul. Lyczakowskiej najechał na Stanisława Rolińskiego, któremu opatrzone potłuczenia w szpitalu powszechnym.

Krwawa zabawa w Karacynowie.

Karabinowy strzał z poza okna polożył trupem miejscowego parobka.

Janów. (Tel. wł.) We wsi Karacynowie odbywała się wczoraj wieczorem huczna zabawa w miejscowym szynku Seligera. Ścisł na niej panował nieopisany. Gdy już umysły parobków pod wpływem alkoholu podochoły się, wpadł do izby jeden z parobków a wywijając kołem wzbudził na zabawie duży popłoch. Krasawice rzuciły się do ucieczki, izb apoczęła się wyludniać, gdy w tem zpoza okna padł strzał karabinowy i położył trupem parobka Mikołaja Kwirynę, który ugodzony celnym strzałem w serce usunął się koło ławy i zginął na miejscu. Posterunkowi z Domażyra zajęli się wyśledzeniem

sprawcy. Okazało się, że był nim dwaj bracia Babiakowie, Michał i Piotr, którzy żył z Kwiryną od dłuższego czasu w nieprzyjaźni.

Piotr Babiak zbiegł, Michał został aresztowany.

==○==

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NABODOWY!

Dlatego też działaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD!

KAWA RIEDLA 7582

Wiadomości bieżące.

26

Wrzesień

1927

Poniedziałek

Cyprjana

Jutro: Kosmy i D.

Wschód słońca 5:53

Zachód 17:49

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 26 b. m. „Nietoperz“.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 26 b. m. teatr nieczynny.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 26 b. m. „Nie trzeba się idaćemu dziwić“.

==○==

TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH, ul. Działuszyckich 1, Gmach Muzeum Przem. Wystawa kartonów dekoracyjnych H. Munda. Od godz. 10—3. 9098

— Do dzisiejszego numeru dołączamy nasz tygodniowy dodatek powieściowy. Dzisiejszy arkusz jest powtórzeniem skonfiskowanego w zeszłym tygodniu.

==○==

— Zebranie poselskie. W niedzielę 2 października br. we Lwowie, ul. Piłsudskiego 11 o godz. 10.30 rano odbędzie się zebranie powiatu lwowskiego, na którym poseł dr. Marcełi Prószkiński przedstawi położenie polityczne w Sejmie i w Państwie.

— Związek Ludowo-Narodowy Lwów-miasto urządza zebranie z przemówieniem prof. dr. Stanisława Grabskiego na temat: „Polityka i praca polska na kresach“ 28 bm. tj. we środę o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 11.

==○==

— Sprzedała dziecko cyganom za 50 zł. Policja prowadziła w dniu wczorajszym dochodzenia przeciw nieznaney z miejsca swego zamieszkania N. Piątkiewiczowej, która swe dziecko sprzedała za 50 zł. cyganom, obozującym w ogrodzie N. Nowaka przy ul. Gródzkiej.

— Echa wypadku samochodowego. Donieśliśmy wczoraj o wypadku samochodowym, który wydarzył się w sobotę wieczorem za rogatką Janowską, gdzie na gościńcu w pobliżu Rzędny Polskiej zginął pod kołami samochodu jakiś chłop, wiozący drzewo na Batorówkę. Policja stwierdziła, że zabitym został Piotr Czerny, gospodarz z Białej, w powiecie rawskim. Czorny wioził drzewo, a gdy konie spłoszyły się na widok zbliżającego się samochodu, Czorny spadł z wozu i zginął pod kołami przejeżdżającego w tej chwili samochodu. Szofer zbiegł w tej chwili z miejsca wypadku, funkcjonariusze Urzędu śledczego ujęli go w niedługim czasie potem. Samochód był własnością dr. Alberta Waldmanna, lekarza. Szofer Ludwik Szmied karany już więzieniem za zabicie czło wieka w czasie jazdy samochodowej, został aresztowany i osadzony w aresztach policyjnych.

— Złote pióro. Wczoraj aresztowano Bronisława Szwarczuka, zamieszkałego przy ul. Świętokrzyskiej 1, za kradzież złotego pióra z kieszeni profesora dr. M. Hubera, dokonaną w chwili, gdy ten oglądał wystawę na pl. Mariackim.

— Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 8 rano targnął się na życie zamieszkały przy ul. Sadownickiej 83, Stefan Leontowicz, liczący 45 lat, emer. bokarz kolejowy, żonaty. Leontowicz powiesił się na haku w swem mieszkaniu skutkiem rozstroju nerwowego, spowodowanego używaniem morfiny. Lekarz miejski, dr. Wernicki stwierdził śmierć i pozostawił zwłoki na miejscu.

Hiszpanji grozi rewolucja.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 września. (G.) Do Berlina donoszą z granicy francusko-hiszpańskiej, iż według wiadomości, nadchodzących z Hiszpanji, zanoszą się tam na wybuch rewolucji. Primo de Rivera, znajdujący się w S. Sebastian wydał oświadczenie, w którym nie ukrywa po-

wagi sytuacji. Primo de Rivera zapowiada jak najsrozsze kary za wystąpienia przeciw rządowe. Przewódcy ruchów mają być karani jak przestępcy, których dobra mają uleże konfiskacie i którzy pozbawieni będą obywatelstwa.

Zwłoki kard. Ledóchowskiego w Katowicach.

Katowice, 25 września. (PAT.) Od 23 do 25 b. m. Katowice gościły w swych murach śmiertelne szczątki kardynała Ledóchowskiego, które wystawione zostały w kaplicy cmentarnej na widok publiczny. Tłumy wiernych z miasta i okolic spieszyły tam, aby oddać hołd męczennikowi Kościoła i Narodu polskiego. Jutro odprawione be-

dzie nabożeństwo żałobne przez ks. dra biskupa Lisieckiego a następnie odbędzie się eksportacja zwłok na dworzec kolejowy, w której wezmą udział przedstawiciele władz, związków i organizacji społecznych. Zwłoki przewiezione zostaną do Ostrowia, stamtąd zaś do Poznania.

==○==

Ze świata.

+ 55.000 złotych za jeden wieczór. Szalapiin, słynny śpiewak rosyjski, o którego nielascie u Sowieców, wyrażonej w odebraniu mu tytułu „śpiewaka ludu rosyjskiego“, rozpisywały się nie dawno gazety, szuka pociechy i osłody w uznaniu obcych narodów i społeczeństw. Obecnie zaangażowany został do londyńskiego Albert - Hallu, gdzie ma śpiewać przez dwa wieczory, 11-go i 13-go października, za umówioną zgóry cenę 1.250 funtów szterlingów, co na nasze pieniądze wynosi bezmala 55.000 zł. za każdy wieczór. Impresario londyński Szalapiin, Charles B. Cochran, który zakomunikował przedstawicielom prasy angielskiej ten szczegół, przyznaje za razem, że jest to najwyższe honorarium, jakie otrzymał kiedykolwiek w Europie, którykolwiek ze śpiewaków, czy którakolwiek ze śpiewaczek. Wobec niezgodzenia się zarządu Albert - Hallu na tak wysoką cenę koncertu, wziął dyrektor Cochran urządzenie koncertu na własne ryzyko, pewnym będąc, że do nich nie doloży. Chce przekonać zarówno zarząd, jak publiczność, że można osiągnąć z produkcji muzycznych odpowiedniej miary takie same dochody, jak z pierwszorzędných produkcji bokser- nskich, co do których nieograniczonej dochodowości niema różnicy zdań.

+ Nagrody Nobla. Nagrody Nobla, które mają być w tym roku rozdzielone, wynoszą po 121.187.40 koron szwedzkich, główny zaś fundusz fundacji Noblowskiej wynosi obecnie 30.861.874,82 koron.

Od r. 1901, t. j. od roku otwarcia nagrody, nagromadzonych zostało 131 osób nagrodami, sięgającemi ogółem 13 do 14 milj. koron. Z liczby tej wydano nagród: w medycynie 23, w fizyce 32, w chemii 23, w literaturze 25, za pracę pokojową zaś 28.

Grupując według narodowości, 30 nagród otrzymali Niemcy, głównie fizycy i chemicy, 24 Francuzi, 20 Anglicy, 9 Szwedzi, 8 Amerykanie, 7 Szwajcarzy, 6 Duńczycy i Holendrzy, po 4 Norwegowie, Belgijczycy i Austriacy,

po 3 Hiszpanie i Włosi, 2 Polacy i 1 Rosjanin.

Anglja, Francja i Niemcy otrzymały po 4 nagrody za literaturę, Hiszpanja, Danja, Norwegja, Szwecja i Polska po 2. Za prace około ugruntowania pokoju zdobyła Francja 6 nagród, Szwajcaria 4 i Ameryka 4. W medycynie każdy z wymienionych tu krajów otrzymał nagrodę z wyjątkiem Polski i Norwegii. Zaszczytu nagrody Noblowskiej dostąpiły tylko 4 kobiety (za fizykę, chemię, literaturę i prace pokojowe), przyczem 1 kandydatka, p. Curie-Skłodowska zdobyła dwie nagrody, jedną w dziedzinie chemii, drugą zaś w dziedzinie fizyki, zaliczono ją jednak w poczet Francuzek, nie Polek.

Założycielem fundacji Noblowskiej był Alfred Nobel, szwedzki inżynier, wynalazca nitrogliceryny, który umarł w r. 1896-ym, poświęcając fundacji cały swój majątek. Nagrody przyznawane są pod auspicjami uczonych ciał i towarzystw szwedzkich, wydawane zaś corocznie w dzień śmierci Nobla, t. j. 10-go grudnia z wielką ceremonją w Sztokholmie, gdzie każdy z nagrodzonych musi być obecny.

Laureat zeszłoroczny p. Georg Bernard Shaw stworzył z udzielonej mu nagrody fundację popierania literatury szwedzkiej w Wielkiej Brytanji i anglo - szwedzkiej literatury wogóle.

+ Z przeszłości okulistyki. Profesor i lekarz chorób ocznych Albertotti wykazał w czasie odbytego przed kilku dniami kongresu w Rzymie, że niesłusznie przypisują uczeni Dominikaninowi Dellaspinii wynalazek okularów. W archiwach bowiem weneckich znajduje się nader cenny dokument historyczny, statut cechu szklarzy tamtejszych, spisany w 1301 r., a w którym przewidziane są surowe kary dla niesumiennych rzemieślników, używających zwykłego szkła, zamiast szlifowanego kryształu dla wyrobu okularów. Zresztą, sądząc z obrazu umbryjskiego mistrza Alluno, już nawet św. Hieronim miał wzrok osłabiony i posługiwał się wielkimi okularami w metalowej oprawie.

Promieniowanie mózgu ludzkiego.

Niezmiernie — być może — doniosłe w skutkach odkrycie uczyniono niedawno w laboratoriach uniwersytetu w Gracu. Mianowicie dr. Max de Crinis dowiódł w sposób zupełnie niezbity, że mózg ludzki obdarzony jest zdolnością do promieniowania, ściślej mówiąc do wydawania promieni świetlnych. Jak się wydaje, te ostatnie należą do rodzaju fosforyzujących, co zresztą niby w sobie zbyt nieoczekiwanego nie przedstawiało, znamy bowiem w świecie organic-

nym liczne przykłady podobnego zjawiska, obserwowanego nawet na rozkładających się trupach rybich.

Natomiast nadzwyczaj zastanawiającym jest fakt, który dr. de Crinis stwierdził z zupełną pewnością, że owa właściwość promieniowania substancji mózgowej, zwiększa się i maleje w zależności od pór roku: latem jest najintensywniejsza, zaś od jesieni stale się zmniejsza. Wskazywałoby to na zależność jej od działania słońca, którego zresztą t. zw. ultrapromie-

niowanie — jak to już oddawna wiemy — wywiera silny wpływ fizjologiczny na organizm ludzki. Jaki jest jego wpływ na działalność mózgu, nie wiemy. Może odkrycie dr. de Crinis da nam pod tym względem jakieś bliższe wskazówki, ściślejsze od apriorystycznego poglądu Jean Jacques Rousseau, który utrzymywał, że chodzenie po słońcu bez kapelusza ułatwia mu myślenie i pozwala tworzyć.

Ciekawą jest metoda, którą dr. de Crinis operował, aby dojść do swego odkrycia. Nie mogąc zrobić obserwacji na żywym mózgu, wymował go z trupów, suszył a następnie wystawiał na działanie lampy kwarcowej. Tak spreparowana substancja mózgowa, położona na płyty fotograficzne działała na te ostatnie — co było dowodem, że rzeczywiście promieniuje. Przy dalszych badaniach okazało się, że promieniuje nie tylko przy powyższych warunkach, lecz i bez wszelkiego uprzedniego naświetlania — zupełnie samodzielnie. Źródło tej świetlonej energii mózgu znajduje się w grupie leticim, w których znaleziono liczne ślady fosforu.

Trudno narazie przewidzieć, jakie praktyczne zastosowania lecznicze może mieć odkrycie dr. de Crinis. Dziś już wszakże można powiedzieć, że wbrew tak pozorom łatwej asocjacji tego odkrycia z wszelkimi zjawiskami medjumistycznymi, nie ma ono z temi ostatnimi nic wspólnego: promieniowanie świetlne mózgu jest zjawiskiem czysto fizycznym.

WIELKI POŻAR W ŁODZI.

Łódź, 24 września. (AW.). Pożar fabryki włókienniczej Arona Szpilki trwał przez całą noc i zamienił 4 piętro fabryki w kupę dymiących gruzów. Straty wynoszą 1 milj. zł. Strat w ludziach nie było, gdyż fabryka Szpilki była od pewnego czasu nieczynna, a dopiero z dniem 26 bm. miała być uruchomiona.

ZJAZD STOWARZYSZEŃ TURYSTYCZNYCH SŁOWIAŃSKICH.

Zakopane, 25 września. (PAT.) Uczestnicy zjazdu stowarzyszeń turystycznych słowiańskich podczas pobytu w Szczawnicy podejmowani byli śniadaniem w Domu zdrowia. Wygłoszono szereg przemówień. M. in. przemawiał p. Stadnicki, właściciel Stadnicy, witając gości. Odpowiedział mu prezes Skupczyny słowiańskiej, Passavic. Ze Szczawnicy goście wyjechali do Zakopanego, gdzie w sobotę wieczorem odbyło się przyjęcie w hotelu Bristol, urządzone staraniem Tow. Tatrzańskie go. W wygłoszonych przemówieniach goście podnosili z naciskiem serdeczność przyjęcia, zgotowanego im w Polsce, i przy pożegnaniu złożyli przedstawicielom władz najgorętsze podziękowanie.

Kronika stanisławowska.

Wielkie zainteresowanie wzbudza w naszym mieście zapowiedziany koncert znakomitego artysty oper włoskich p. Włodzimierza Kaczmaro. Czytelnicy stanisławowscy „Słowa Polskiego“ znają p. Kaczmaro z entuzjastycznych recenzji o nim z okazji jego występów gościnnych w operze lwowskiej, wdzięczni są artyście, że chociaż raz jeden da się słyszeć ze wspaniałym programem koncertowym dnia 1 października br. przed powrotem do Włoch.

POGODA NA PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 25 września. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 26 b. m.: W zachodniej połowie Polski chłodno. Rankiem miejscami mglisto lub drobny opad. Temperatura bez większych zmian. We wschodniej i południowo-wschodniej części Polski na ogół dość pogodnie i ciepło. W całym kraju słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

(Ciąg dalszy ze strony drugiej.)

□ **MAGIERÓW.** Za zdarcie alizsa. Dnia 30 sierpnia tut. ks. prob. Teichmann otrzymał ze Starostwa w Rawie ruskiej następujące wezwanie: Starostwo w R. R. wzywa Wielb. księ dza z Magierowa, aby dnia 5/9 1927 r. o godz. 10 rano stawił się w Starostwie w Rawie Ruskiej celem przesłuchania. Na wezwanie to ks. Teichmann odpisał co następuje: „W odpowiedzi na wezwanie Starostwa l. 16274, proszę bardzo uprzejmie o zawiadomienie mnie, w jakiej sprawie mam się stawić w Starostwie dnia 5/9, upraszając równocześnie o przesłanie mi zaliczki w wysokości 15 zł. na pokrycie kosztów ewentualnej podróży”.

W odpowiedzi na to otrzymał ks. Teichmann dnia 14/9 br. następujące pismo: „Na pismo z 2-go września 1927 roku zawiadamiam Wielb. księdza, że wezwany został na rozprawę do tut. Starostwa na dzień 5. 9. bm. na godz. 10 przed poł., jako obwiniony o rozmysłne spowodowanie zdarcia ogłoszenia umieszczonego na parkanie przy rzym.-kat. probostwie w Magierowie a zawierającego odezwę komitetu obywatelskiego we Lwowie, co do uczczenia Imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z tem, że powyższy czyn karygodny miał miejsce w dniu 16-go marca br.

Podając powyższe do wiadomości

Wielb. księdza, wzywam Go po raz drugi pod grzywną 20 zł. i pod rygorem zastosowania względem Jego osoby — stojących mi do dyspozycji dalszych środków przymusowych — by bezwarunkowo w dniu 26-go września br. godz. 10 przed południem w biurze Nr. 5. Starostwa jawić się zechciał. Nadmieniam wkońcu, że żadnych na koszt stawiennictwa na terminie 15 zł. otrzymać Wielb. ksiądz nie może nawet zaliczkowo z powodu, iż jako obwiniony, pokrywać musi koszt połączone z jawieniem się na terminie z własnych funduszków. — Starosta Malinowski.

Niesłyszany ton pisma znajdzie niewątpliwie echo u władz kościelnych.

□ **KAMIONKA STRUMIŁOWA.** Festyn na rzecz Polskiej ochronki. Rada Kuratorska Polskiej Ochronki w Kamionce Strumiłowej wyraża publiczne podziękowanie wszystkim Ofiarodawcom jakoteż PT. Publiczności za udzielone poparcie zarówno w przygotowaniach, jak i w czasie samego festynu w dniu 18 września br. wskutek czego kasa Ochronki Polskiej została zasłona znaczną kwotą w wysokości 400 zł. Zarazem dziękujemy wszystkim paniom i panom Komitetu festynowego za ich ofiarną współpracę na rzecz naszej instytucji.

Sprawy polskie.

Gimnazjum polskie w Gdańsku. Gimnazjum polskie w Gdańsku, utrzymywane przez Macierz Polska, rozwija się pomyślnie i liczy obecnie 441 uczniów i uczennic. Najwięcej jest ich z wolnego miasta (226), nie brak jednak i z innych dzielnic Polski, a więc Pomorza (82), Poznańskiego (22), b. Kongresówki (18), Małopolski (29). Są to przedewszystkiem dzieci polskich urzędników państwowych (172), rze-

mieślników (79), kupców (57) i robotników (35). Według wyznania uczęszcza do gimnazjum 424 rzymskich katolików, 6 ewangelików i 8 wyznania mojżeszowego. Ustrój szkoły oparty jest na systemie obywatelskim w b. dzielnicy pruskiej z językami niemieckim i łaciną, jako obowiązującymi, oraz angielskim i greckim do wyboru. Rok szkolny, jak w szkołach niemieckich, rozpoczyna się w kwiecieniu.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz

BIŻUTERJE, wyroby ze złota i srebra. najkorzystniejszej jakości zakupu — Jan Seltenreich, Lwów, plac Marjański 5. 8974

KAPELUSZE najwspanialsze modele po cenach reklamowych poleca, Topolnicka, Kopernika 1. 8894

FORTEPIANY, pianina na różne ceny. Sprzedaje używane, kupuje, mienia **Manak**, ul. Piłsudskiego 21, I. piętro. Uwaga na firmę, 9639

ALBUMY, teki i tuby na adresy i dyplomy. księgi pamiątkowe, wykonuje: artystyczna introligatornia Krzywickiego, Lwów, Piekarska 1 c. 9561

AUTO 6-osobowe marki Buick 70 H. P. w bardzo dobrym stanie sprzeda okazjnie Zarząd dóbr Jabłonów p. Suchostaw na dogodnych warunkach 9167

PARCELA słoneczna 300 s. boczna Listopada, blisko tramwaju do sprzedania. Murarska 36 I. p. od 3 do 5-tej. 9634

ŚWIETNE opaski białe od 11 zł. — biustowe od 3 zł. „Małgorzata” Batorego 34 II p. 7897

FORTEPIANY krótkie, znakomite. Cena bezkonkurencyjna sprzedam Kopernika 26. Skleniarski. 9370

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7 przyjmuje zamówienia na wykwintną garderobę męską. Kredyt do dziesięciu miesięcy pomimo cen ściśle gotówkowych 9626

PIERZE
WŁADYŚLAW WEBER Lwów BATOREGO 2
9650

NAJSTARSZY w kraju zaszczytnie znany skład Zagarków i Biżuterji J. Dąbrowski nast. J. Dąbrowski L. Rozworski poleca swój bogaty wybór po cenach konkurencyjnych. Lwów, Akademicka 2. (Hotel Georgea). Dogodne warunki — własne pracowni. 9702

TAŚMY HAMULCOWE,
ożyska kulkowe, oraz wszelkie akcesoria poleca najtaniej tylko firma
LWÓW, AUTOPOL SYKSTUSKA 2
9497

MASZYNY MŁYŃSKIE
wałce, kasprzy, kamienie, jagielniki, tryjery, turbiny, motory ropne Diesla, gazowe, transmisje, pasy, gurty, gazę, siatkę pompy, prasy do dachówek, olejarnie
poleca na spłaty 9165

„PILOT”
LWÓW, ul. BATOREGO 4, — Telef. 179

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

POTRZEBUJĘ zaraz mieszkania czteropokojowego z prawdziwym komfortem bezpośrednio od gospodarza. Warunki według umowy. Prof. Dr. Sołowi, ul. Romanowicza 7. 9291

STANCIJ z kuchni poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji pod „Wozny” 3017

PREZES Rady Zawiadowczej Spółki Akcyjnej „TEHATE” Towarzystwo dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa S. A. w Warszawie podaje do wiadomości, że Walne Zgromadzenie P. T. Akcjonariuszów Spółki odbędzie się w czwartek dnia 20 października 1927 r. o godz. 4 ej po południu w Warszawie, w lokalu Spółki przy ul. Krak. Przedm. 5 z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
- 2) Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z dn. 16 lutego 1927 r. i z dnia 1 lipca 1926 r.,
- 3) Sprawozdanie o stanie interesów Spółki,
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 5) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za r. 1926, udzielenie absolutorjum władzom Spółki, określenie wynagrodzenia Rady Zawiadowczej i Komisji Rewizyjnej,
- 6) Rozwązanie i likwidacja Spółki,
- 7) Wybór Komisji Likwidacyjnej, określenie jej siedziby i sposobu zlikwidowania Spółki,
- 8) Wnioski i interpelacje.

Akcjonariusze, chcący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć w Zarządzie Głównym Spółki, do dnia 13 października 1927 r. swoje akcje względnie zaświadczenie banku lub instytucji finansowej, że akcje zostały przyjęte do depozytu lub zastawione i nie będą właścicielowi oddane przed odbyciem Walnego Zgromadzenia (§ 24 statutu). Prawo wydawania zaświadczeń, że akcje zostały przyjęte do depozytu i nie będą właścicielowi zwrócone przed terminem Walnego Zgromadzenia, posiadają oprócz krajowych następujące zagraniczne instytucje kredytowe: Wiedeń — Allgemeine Oesterreichische Boden Credit Anstalt, Berlin — Diskonto Gesellschaft, Paryż — Bank dla Handlu i Przemysłu, filja w Paryżu, Londyn — Comptoir d'escompte de Paris a Londres.

Akcjonariusze, chcący wystąpić z wnioskiem na Walnym Zgromadzeniu o ile reprezentują przynajmniej 10 głosów t. j. 100 akcji, powinni złożyć wnioski Radzie Zawiadowczej na piśmie, nie później niż 10 października 1927 r. (§ 21. statutu).

W razie nieprzybycia przepisanej statutem liczby Akcjonariuszów Walne Zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie w dniu 4 listopada 1927 r. o godzinie 4-iej po południu w lokalu Spółki przy ul. Krakowskie Przedmieście 5, z zachowaniem tego samego porządku obrad i zgodnie z § 32. statutu Walne Zgromadzenie będzie ważne a uchwały jego prawomocne bez względu na liczbę akcji reprezentowanych przez uczestniczących w niem akcjonariuszów lub pełnomocników. 9668

„INFORMATOR”, Biuro Mieszkanlowe, Kopernika 22, telefon 4-46, poszukuje: mieszkania, różne pokoje, zaraz wynajmie. Wille, kamienice z wolnym mieszkaniem kupi. 7778

6-7 POKOJ, pełny komfort poszukuje. Czynsz obójny. Administracja „Iris”. 9661

WOLNE POSADY. 8 groszy za wyraz.

Zarząd dóbr i lasów Horyniec p. loco 9621 przyjmie od 1 października zdolnego i energicznego leśnego. Zgłoszenia Zarząd dóbr Horyniec.

NAUKA I WYCHOWANIE. 8 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ biurowej, parlamentarnej (fektura) wyucza listownie, szybko, najdoskoniej: Instytut Stenograficzny Warszawa Krucza 26. Ządajcie prospektów. 9186

MŁODEJ nauczycielki do języka niemieckiego, posiadającej również muzykę poszukuję na wieś. Wiadomość przez grzeczność Chmielowskiego 11 I. p. 9581

IRANA Rahter pianistka, studia zagraniczne, egzamin państwowy niemiecki udziela lekcji Klonowicza 10, II p. 9333

JUŻ ROZPOCZĘTO
WPISY NA KURSA
KROJU I SZYCIA
w konc. wyższej szkole kroju i szycia
M. Kozłowskiej
Lwów, ul. Akademicka 22. Telef. 35-43.

INSTYTUT tańców „STEN” Niemczyńskiego, Grodzickich 2 (przedem „Rhythmos”). Wpisy 6-8. Najnowsze tańce. 9640

PENSJONATY I UZDROWISKA

SANATORJUM i Zakład kąpielowo-leczniczy „Salus”, Dra Kupczyka, Kraków, Szulskiego 11. Telef. 1295. Choroby serca, nerwów, przewodu pokarmowego, przemiany materji, astma. Pensjonat dietetyczny. 9514

RÓŻNE DONIESIENIA. 8 groszy za wyraz.

TOREBKI srebrne, metalowe i wazelka bizu terję na prawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6, telef. 18-48. 7471

ZJRNALE, kroje, manekiny najtaniej we firmie „Zurnal” Lwów, plac Bernardyński 2. 9635

Inserujcie w „Słowie Polskim”

Choroby zakaźne w Warszawie. Liczba zachorowań na dur brzuszny wyniosła w 38 tygodniu rb. 97 tj. o 7 mniej, niż w tygodniu poprzednim. — Zmalała również liczba zachorowań na płonicę, której zanotowano 55 przypadków (w poprzednim tygodniu 61). Zanotowano 19 przypadków czerwoności (w poprzednim tygodniu 13). Liczby zachorowań na inne osire choroby zakaźne nie wykazują zmian poważnych. Zachorowania na dur brzuszny są wciąż liczne, na co specjalnie zwrócona jest uwaga władz sanitarnych.

Na pograniczu. Wiadomość, podana niedawno przez niektóre pisma, o porwaniu przez posterunki sowieckie właściciela majątku Łukawiec w pow. Wilejskim, p. Tyszkiewiczza, nie odpowiada prawdzie. Natomiast, jak się dowiadujemy ze źródeł niarodajnych, zamieszkały w tym majątku stolarz Wojciech Dyszkiewicz został przez bolszewików uprowadzony i dopiero po trzech dniach na interwencję dowódcy miejscowego posterunku K. O. P. wypuszczony. Uprowadzenie miało miejsce w chwili, kiedy Dyszkiewicz poszedł obejrzeć swe pola, sąsiadujące z granicą, i przy tej sposobności chciał nazbierać orzechów w rosnącej wzdłuż pogranicza leszczy-

Rolnicy!
Zapalwajcie nasiona
Uspulunem
(uniwersalnq zapalwa)
lub
Uspulunem
suchq zapalwa

Podnosi plon.
Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18
9475

TYMCZASOWY ZARZĄD POWIATOWY W KROŚNIE
rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę sekretarza Wydziału powiatowego, z poborami VII. stopnia płac urzędników państwowych.

WYMAGI: 9695

- 1) Nieprzekraczalny 40 rok życia.
 - 2) Wykształcenie wyższe prawnicze i 3-letnia praktyka samorządowa lub przy władzach państwowych administracyjnych.
 - 3) Obywatelstwo polskie.
 - 4) Własnoręcznie napisany życiorys.
 - 5) Posada nadana zostanie natychmiast, przyczem po nienagannej różnej służbie nastąpi stabilizacja.
- Podania należycie udokumentowane należy wnieść do Tymczasowego Zarządu Powiatowego w Krośnie do dnia 15 października 1927 roku.

Komisarz rządowy: RAPPE w.r.

BILETY WIZYTOWE WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.